Nr 245. Kraków, Wtorek 27 Października 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kontrola mocarstw.

Rezultatem konferencyi hr. Gołuchowskiego z hr. Lambsdorfem w Mürzsteg była nowa nota, doręczona rządowi tureckiemu, w której zapowiedziano ścisłą kontrolę obu mocarstw nad sposobem przeprowadzenia zaleconych dawniej Turcyi reform, a zarazem żądano wynagrodzenia szkód, jakie ludność macedońska poniosła wskutek walki wojska tureckiego z powstańcami. W prasie europejskiej wywołała ta ogólnikowa nota pewne rozczarowanie, gdyż spodziewano się po konferencyi obu ministrów bardziej stanowczych kroków. Z tem większem zapewne zadowoleniem powita teraz opinia Europy drugą notę obu mocarstw do Turcyi, doręczoną Wielkiej Porcie w dniu 22 b. m., a zawierającą szczegółowo sformułowane żądania. Te żądania bowiem mogłyby rzeczywiście, jeżeliby ściśle wykonane zostały, wpłynąć uspokajająco na wzburzoną ludność Macedonii, a nawet zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi, naturalnie tylko w razie, jeżeli przywódcom powstania chodzi jedynie o polepszenie losu ludności chrześcijańskiej tej dzielnicy, a nie o dalej sięgające cele polityczne.

Nowa nota składa się z dziewięciu punktów, z których pierwszy określa bliżej istotę kontroli mocarstw, dalsze zaś dotyczą rozszerzenia dawniej już zalecanej akcyi reformowej.

Z pierwszego dowiadujemy się, że celem wykonywania kontroli nad władzami lokalnemi mają być ustanowieni przy tureckim generalnym inspektorze Hilmi-baszy specyalni agenci cywilni Austro-Węgier i Rosyi, których zadaniem będzie zwracać mu uwagę na potrzeby ludności chrześcijańskiej, wskazywać na nadużycia władz tureckich i donosić swoim rządom o wszystkiem, co się w kraju dzieje. Jako organa pomocnicze tych agentów mają być zamianowani sekretarze i dragomani, którzy jeździć będą po kraju i przyjmować prośby i zażalenia ludności. Mandaty tych agentów obowiązywać będą przez lat dwa. — Turcya ma zapewnić im chętną pomoc ze strony swych organów wykonawczych.

Drugi ustęp noty dotyczy reorganizacyi żandarmeryi tureckiej. Ponieważ uchwalone dawniej przydzielenie jej kilku oficerów szwedzkich i belgijskich nie wydało spodziewanego rezultatu, żądają mocarstwa teraz następującej reformy: Naczelna komenda nad żandarmeryą w objętych powstaniem wilajetach ma być powierzona generałowi cudzoziemskiemu w służbie tureckiej; jako organa kontrolne oraz jako instruktorzy i organizatorzy w poszczególnych okręgach dodani im będą oficerowie mocarstw, którzy w razie potrzeby mogą żądać przydzielenia im pewnej liczby oficerów a nawet podoficerów cudzoziemskich.

Żądanie to oznacza więc nie mniej, nie więcej, jak zupełne wyjęcie żandarmeryi z pod władzy tureckiej.

Ważnym, może najważniejszym ze wszystkich jest następny postulat noty. Żąda on, ażeby po uspokojeniu kraju rząd turecki zmienił terytoryalne granice okręgów administracyjnych w duchu racyonalniejszego ugrupowania poszczególnych narodowości. — Równocześnie ma być przeprowadzona reorganizacya urządzeń administracyjnych i sądowych, do których i chrześcijanie mają otrzymać dostęp.

W celu zbadania i ukarania popełnionych podczas powstania zbrodni mają być utworzone osobne komisye śledcze, złożone z równej liczby chrześcijan i mahometan. W komisyach tych zasiadać będą także konsulowie Austryi i Rosyi.

Dalej żąda nota, celem umożliwienia powrotu zbiegów macedońskich do wsi rodzinnych, wyznaczania specyalnych kwot na wynagrodzenie poniesionych szkód i odbudowanie zniszczonych przez Turków kościołów, szkół i domów. I nad rozdziałem tych kwot czuwać mają konsulowie austryaccy i rosyjscy. Chrześcijanie, którzy wskutek gwałtów wojska tureckiego i baszybożuków utracili swe mienie, mają być na przeciąg roku zwolnieni od wszelkich podatków.

Nota kończy się stanowczem żądaniem zupełnego usunięcia baszybożuków z wojska i bezzwłocznem przeprowadzeniem zaleconych dawniej reform.

Reformy te mogłyby rzeczywiście wpłynąć uśmierzająco na stosunki w Macedonii, gdyby ściśle wykonane zostały. Wszystko zależy teraz od tego, czy oba mocarstwa zdobędą się na energię, aby zmusić Wielką Portę do zastósowania się do ich woli. Turcya bowiem zamierza stawiać opór. — Jak donoszą z Konstantynopola, obiegają tam pogłoski, że po długich naradach w Ildiz Kiosku uznano trzy pierwsze żądania, a więc co do kontroli i reformy żandarmeryi za nie nadające się do przyjęcia. Potrzeba więc będzie silniejszego nacisku, aby opór jej złamać.

Z Belgradu list drugi.

Belgrad, 23 października.

Siedzę w redakcyi „Slobodnej Sztampy“ (Wolnej Prasy), młodego, radykalnego dziennika, w oryginalnym rzeczywiście lokalu, bo w wynajętym od ulicy sklepie. Główny redaktor zajęty — korektą, grzecznie mnie przeprosił i oddał w opiekę koledze od polityki zagranicznej. A ja właśnie chciałem pomówić o stosunkach serbskich, nie zagranicznych...

— Jak widzę, u was wszystko radykalne lub postępowe; z jakąż partyą wiedziecie walkę, skoro nie macie ani konserwatywnej, ani klerykalnej?

— To, co się gdzieindziej nazywa krótko postępowe, to u nas przybiera nazwę radykalizmu. Z rozmaitych jego odłamów powstały obecnie dwa stronnictwa wybitne, t. zw. fuzyoniści z kilku partyj i skrajni. Postępowi i liberali stoją od nich nie daleko, ale są drobne różnice, których kilku słowy nie można określić.

— A więc walczą ze sobą te stronnictwa?

— Tak, ale przedewszystkiem walczą z rządem.

— Chociażby on wyszedł z łona stronnictwa?

I to się zdarza, bo nigdy rząd cały nie reprezentuje stronnictwa jednego.

— Widzę, że tego łatwo nie zrozumiem. Radbym wiedzieć, czy i jakie ma w państwie sympatye król Piotr?

— Sympatye rosną z dnia na dzień. Król, jako król z woli narodu na tem stanowisku postawiony, wie, że tylko pozyskaniem sobie szerokich warstw może się utrzymać na tronie, a jako dobry patryota, nie chciałby Serbii narażać na nowe przewroty. Popularność jego jest wielka, niemal równa jego niezwykłej skromności i prostocie. Możeby nawet zdało się więcej jakiegoś blasku majestatu, wszak prostaczkom to imponuje, ale nasz król czuje się najszczęśliwszy w zwykłem ubraniu; uniform go nawet krępuje.

— Czy mu towarzyszą również sympatye dworów zagranicznych?

— To jest kwestya, której rozwiązanie należy jeszcze do przyszłości. To wiadomo, że Rosya się odwraca, że zwłaszcza car Mikołaj II ignoruje naszego króla, na co się słusznie skarży „Narodni List“ w numerze wczorajszym. Jeżeli się zważy, że król Piotr wystosował poddańczy list do cara z podziękowaniem za opiekę nad synami, którzy się kształcili w Petersburgu, a mimo to stosunki się nie poprawiły, możliwe jest, że rosyjska przyjaźń osłabła i że z tego powodu czekają nas nowe trudności. Wszak nie mamy innych przyjaciół, a nieprzyjaciół bez liku... I w Wiedniu patrzą na nas z ukosa, skoro pozwalają na takie uwłaczanie narodowi serbskiemu, jakiego się po adresie skupsztyny dopuściły niektóre dzienniki. Położenie więc niezbyt dobre, przyszłość nie dosyć jasna.

— A jakież stanowisko zajmuje Serbia wobec wypadków na Bałkanie?

— Cóż my zrobić możemy, skoro silne mocarstwa pozwalają na takie okrucieństwa? Jeżeli Rosyi nie podobają się obecne stosunki u nas, jakże nam się podobać może ta dziwna jej obojętność na to wszystko, co się dzieje w Macedonii? Naszą sympatyę dla mordowanych i uciskanych braci możemy na razie okazywać tylko przez składki, które zbieramy wszędzie, aby zbiegom i pozostałym przy życiu ale bez dachu, umożliwić żywot, a odwrócić od nich śmierć głodową.

Wasz.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 25 października.

(Z sobotniego posiedzenia Sejmu krajowego. — Komisya szkolna o dopuszczaniu absolwentów szkół realnych na uniwersytet).

W uzupełnieniu sobotniego naszego sprawozdania nadmieniamy, że Sejm załatwił w myśl wniosku rektora Rydygiera, sprawę budowy gmachów na pomieszczenie klinik lwowskich. W tym celu uchwalono wezwanie do Wydziału krajowego, aby ukończył w tej sprawie rokowania z rządem i aby rząd wyznaczył odpowiedne kwoty zarówno na pokrycie kosztów budowy nowych gmachów, jak na pokrycie nadwyżki, potrzebnej na pomieszczenie w nich kliniki dermatologicznej i okulistycznej.

O zakładach dla obłąkanych referował w imieniu komisyi p. Górski. Sprawozdanie kończył szereg wniosków, które domagały się przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 K, zaciągnięcia na to pożyczki z funduszu rezerwowego zakładu z pokryciem reszty pożyczką krajową, oraz polecenia Wydziałowi krajowemu, aby w ciągu roku przyszłego przedłożył Sejmowi plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek. Na przedwstępne badania w tym celu, plany i kosztorysy zaproponowała komisya kredyt 8000 K. Wnioski te zostały uchwalone po przemówieniu posłów: Federowicza, Onyszkiewicza, Jabłońskiego i ks. Stojałowskiego.

Następnie, na podstawie referatu posła Sękowskiego, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby wygotował ustawę o wykonaniu robót uzupełniających przy regulacyi Wisłoka i Bielnicy, potoku Jaćmierz, Jazłowca, Granicznika i Siedliczki; natomiast odesłano napowrót do komisyi petycyę Jaćmierza i Posady Jaćmierskiej o zredukowanie odsetek zwłoki od rat pożyczkowych.

O zmianie statutu Banku krajowego referował poseł Hupka. Na ten temat rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos posłowie: Kolischer, Szajer i Stapiński, po czem dalszą dyskusyę odroczono na dzisiejsze, o godz. 10 rano rozpocząć się mające posiedzenie.

Komisya szkolna obradowała w sobotę nad wnioskiem posła Rottera o dopuszczenie absolwentów szkół realnych do studyów uniwersyteckich. Po dłuższej dyskusyi uchwalono domagać się uzupełnienia szkoły realnej VIII klasą i dopuszczenia absolwentów tych szkół do studyów przyrodniczych i matematycznych na wydziale filozoficznym, oraz, po złożeniu pewnego egzaminu wstępnego, do studyów na wydziale medycznym. Referentem w Izbie będzie poseł Stanisław Tarnowski.

Wiec przemysłowy.

Kraków, 25 października.

Jako odzew na potężny prąd przebiegający obecnie cały kraj, dźwigający i budzący do życia rodzinny przemysł, odbywają się we wszystkich miastach i miasteczkach wiece, na których uchwalane rezolucye i wnioski, służyć mają do wskrzeszenia tam, gdzie upadły, a założenia tam gdzie ich brakło, nowych ognisk przemysłowych w kraju.

Wczorajszy wiec w Sokole zgromadził wiele osób interesujących się rodzimą wytwórczością. Przybyli też na wiec posłowie do parlamentu pp. dr Doboszyński, dr Petelenz, I. Daszyński i Wojtyga, kilku księży, adwokatów i wiele innych osobistości.

Wiec zagaił prezes oddziału Związku „O własnych siłach“ dr Cybulski, który w krótkiem przemówieniu streścił cele i zadanie organizacyi, które mogą i powinny poprzeć przemysł własny, mający do walczenia z potężną przemocą obcych kapitałów i obcą wytwórczością przemysłową, zalewającą kraj cały.

Wybrany przewodniczącym wiecu pan Wacław Anczyc, powołał na swego zastępcę p. Józefa Góreckiego, na sekretarzy pp. inżyniera Rollego i inżyniera J. Gałuszkę, udzielając głosu do przemówienia p. Rogerowi Battaglii, który mówił o ochronie przemysłu krajowego.

Mowca dał na wstępie krótką charakterystykę przemysłu, w którym powodzenie jednej z jego gałęzi oddziaływa korzystnie na wszystkie inne. Kraków, podług mowcy, jest punktem, gdzie właśnie powinien przemysł rozwinąć się nadzwyczajnie, z powodu swego położenia geograficznego, i dla tego właśnie w Krakowie powinno się rozpocząć najżywszą agitacyę za rozwojem przemysłu. Kraków jest niejako bramą przechodnią, którą przedzierają się setki obcych przybyszów, z Krakowa właśnie zalewając resztę kraju produktami obcych a często nam wrogich firm. Jeśli więc nie stworzymy silniejszego ruchu handlowo-przemysłowego u siebie, popadniemy w ruinę ekonomiczną, a za nią pójdzie upadek kulturalny całego społeczeństwa.

Nie pozostaje nam nic innego, jak zwartą falangą iść przeciw obcym firmom, które za nasze drogie pieniądze rzucają nam liche fatałaszki, jak Niemcy dzikim w Kamerunie. — Przemysł nasz walczy jednak z ogromnemi trudnościami. Nie mamy ceł ochronnych, ani żadnych takich środków polityczno-finansowych, któremi n. p. Węgry swój przemysł uczyniły potężnym. Sami zresztą odnosimy się z nieufnością i lekceważeniem do własnego przemysłu, a czynią to niestety nietylko prywatni odbiorcy, ale sami kupcy polscy. Powinniśmy się zapatrywać na Węgry, gdyż kraj ten przed laty 30 był w podobnem położeniu, co my, a dziś po zorganizowaniu się i obudzeniu ducha obywatelskiego, przykładem może służyć dla innych narodów. — Mowca wylicza szereg produktów krajowych doskonałej jakości, nad które jednak społeczeństwo polskie przedkłada wytwory obce, dlatego że obce. Powinniśmy więc po prostu wychować sobie pokolenie kupców, przemysłowców i konsumentów, które za obowiązek będzie uważało tylko swojemi produktami się zadawalniać. — Dalej mowca wylicza drastyczne nieraz przykłady lekceważenia przez świat handlowy wytwórczości krajowej, która przeciwnie forsowaną być powinna z całych sił. Wychować też trzeba i publiczność, ta bowiem niestety zwraca uwagę przedewszystkiem na etykiety, biorąc własny, krajowy produkt wtedy tylko, gdy pod obcą, francuską lub niemiecką, ukaże się firmą. Trzeba się zerwać więc do akcyi, która, jak przed laty powstania orężne, dzisiaj powinna być powstaniem ekonomicznem, z lepszym jednak rezultatem. Głównym czynnikiem w poparciu takiej akcyi powinna być młodzież i kobieta, której emancypacya powinna właśnie znaleść ujście w dążeniu, aby przemysł ojczysty stanął jaknajwyżej. Również solidarnie powinni stanąć w tym względzie urzędnicy, którzy na wszystkich polach potrzeb biurowych powinni dawać pierwszeństwo krajowej wytworczości.

Początek już zrobiony, dowodzi tego akcya w kraju na rzecz cukrowni w Przeworsku, która to akcya odniosła pożądane rezultaty. Wyjaśnięniem szczegółowem, jakiego rodzaju ma być ta akcya i jaką organizacya fachowa, skupiająca się w oddzielnych oddziałach „Pomocy przemysłowej“, mowca zakończył swoje przemówienie, wyrażając przekonanie, że akcya ta nie będzie „słomianym ogniem“, ale czynem, zapewniającym nam lepszą przyszłość.

Po pięciominutowej przerwie, tensam mowca w zastępstwie dra Olszewskiego referował na temat cukrowni przeworskiej. Mowca streścił i przypomniał słuchaczom te wszystkie fazy, które przeszła fabryka przeworska, dążąca wytrwale do tego, aby krajowi zapewnić własny cukier. Mowca opowiedział znane wystąpienie fabryki przeworskiej z kartelu chropińskiego, nie chcącej się zgodzić na podpisanie wyroku śmierci na siebie. Przeworsk podjął walkę z przemysłem zachodnim i za tę walkę należy się mu cześć. Obcy przemysł cukrowniany obniżył ceny cukru poniżej kosztów rzeczywistej produkcyi, aby tylko zgnieść Przeworsk. Gdyby Przeworsk upadł, byłby to na długie lata cios dla energii kraju w obronie jego najżywotniejszych interesów. W tej sprawie angażowany jest honor kraju i narodu; gdy do nas dobierają się obcy z szponami i zębami, to i my musimy pokazać zęby! (Brawa i oklaski). Poczem przystąpiono do dyskusyi.

P. Ryś, fotograf z Krakowa, zaczął swoje przemówienie krytyką akcyi podniesienia przemysłu krajowego, zaczętej dopiero z chwilą, gdy akcyjna fabryka cukru została ożywioną. Nie tylko cukier jest żywotną kwestyą dla naszego społeczeństwa, ale jest dużo innych ważniejszych spraw, jak np.

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

71 (Ciąg dalszy).

W dwóch oknach na pięterku różowy blask lampy rozjaśnił się po pewnym czasie.

Było to znakiem, że w pokoiku Andzi skończył się seans hypnotyczny; rozbudzony ze snu Romuald przecierał oczy i skronie, uśmiechając się z wyrazem zadowolenia i spokoju.

— Doprawdy — mówił do siedzącej naprzeciw Kluczkówny — nie wiem, jak mam pani dziękować za tę ulgę, której doznaję. Byłem zawsze sceptykiem na punkcie własnej kuracyi i do wszelkich lekarzy miałem uprzedzenie, ale pani pierwsza i jedyna przekonała mnie, że nie miałem słuszności. Zdaje mi się teraz, że, pod pani wpływem, wyzdrowiałbym jeszcze zupełnie. Ciało i dusza stają się pani posłuszne.

Kluczkówna odpowiedziała mu uśmiechem.

— Taki rezultat przeszedłby moje oczekiwania — rzekła — nie śmiałabym nawet przypisywać sobie cudotwórczej siły nad panem. Jest to tylko szczęśliwa podatność pańskich nerwów, które z duszą nie mają nic wspólnego. Nad uzdrowieniem swojej duszy musisz pan sam pracować.

— Przy pomocy pani — dorzucił z lekkim naciskiem.

— Czy nie za wiele pan się spodziewasz po mnie? — spytała.

— Nie wiem, ale czuję, że mi dobrze z tą wiarą w panią i że od pewnego czasu jestem, jak mechanizm, nakręcany ręką pani.

— Cóż z tego, kiedy mechanizm zepsuty — wtrąciła z tym odcieniem złośliwości, która wbrew jej woli odzywała się w jej słowach tak często, gdy rozmawiała z Romualdem — zupełnie, jak w zegarku o pękniętej sprężynie — dodała — można kręcić i kręcić, ale to niewiele pomaga.

— Trzeba założyć nową sprężynę — rzekł, roześmiawszy się bez urazy — niech mi pani tylko wskaże takiego zegarmistrza, a ja się do niego zaraz oddam do naprawy.

— Znam tylko jednego.

— Zna go pani?... Gdzież on jest, jak się nazywa? — zawołał z ożywieniem, podnosząc się z fotelu i podchodząc do niej.

— Nazywa się: wola — a jest w każdym człowieku, który go w sobie odszukać zechce.

Wielkosz westchnął z rozczarowaniem.

— Odsyła mnie pani do majstra, który sam choruje. Tak, tak! — Majster-wola i majstrowa-wytrwałość, to bardzo szanowne stadło, szkoda tylko, że tak rzadko żyje z sobą w zgodnej i dobranej parze. Czy pani sądzi, że ja o tem także już nie rozmyślałem dużo i często?... Ale co mi z tego!... To zupełnie taksamo, jak z mojemi interesami majątkowemi; wiem, czego mi brak, ale nie wiem, co na to poradzić i skąd wziąć pieniędzy, aby długi pospłacać. Wiem, że mam słabą wolę i że mi zawsze brakło wytrwałości, ale nie wiem, jak wzmocnić jedną i gdzie znaleść drugą. Był czas, nawet nie dawno, przed spotkaniem z panią, kiedy mi się nawet odechciało chcieć i otwarcie przyznaję się pani, że gdybym tak był dłużej pozostawiony samemu sobie, byłbym zatopił się w Nirwanie, jak powiada Trojdanowicz.

— A teraz? — spytała, wpatrując się w niego bystrym i badawczym wzrokiem.

— Teraz jestem, jak człowiek zbudzony, który czuje się rzeźwiejszy, dzięki pani, i który przespał newralgię, ale nie może się pozbyć myśli, że ona powróci, a powrócić może właśnie wtedy, kiedy lekarza nie będzie na zawołanie.

Założył monokl w oko, poprawił sobie włosy na skroniach i spojrzawszy na zegarek, rzekł:

— Jakże to już późno!... Co sobie pomyślą tam na dole, że tak długo mnie nie widziano? Pora mi wracać do siebie!...

Zbliżył się do niej i podał jej rękę ze słowami:

— Jeszcze raz pani serdecznie dziękuję!... Nie zapomnę tego nigdy, że jeśli w życiu miałem kilka chwil bolu i cierpień mniej, to zawdzięczałem to pani, panno Joanno, a jeśli mi się zdawało, że mogę być silniejszy, to także tylko dzięki suggestyi pani. Ja dzisiaj umyślnie, jak dzieciak, przyjechałem do Tarnawic pochwalić się przed panią, że zaczynam być pilniejszy i korzystam z nauk, ale, zamiast pochwały, dostałem burę i to mi było bardzo przykrem rozczarowaniem. Czy uwierzy pani, że ja się nawet w głębi mojej naiwnej duszy cieszyłem na myśl tej pochwały?... Bo to wprawdzie niewielka rzecz przejeżdżać się wolantem po swoich polach i oglądać buraki, ale jak na mnie, to dalibóg dowód reformy, którą mi pani zaleca.

Twarz mu się wypogodziła melancholijnym uśmiechem i, nie puszczając jej ręki ze swojej dłoni, mówił dalej:

— No, niechże mnie pani teraz choć, na pożegnanie, pochwali za to i powie, jak grzecznemu uczniowi: „Pamiętaj tylko być posłusznym i pilnym, a przy końcu roku dostaniesz dobrą cenzurę!“...

Ona wszelako nie odpowiadała mu nic, tylko siedziała, zapatrzona w lampę i zdawała się rozmyślać o czemś innem, jakby nie zważała wcale na jego słowa; dopiero po chwili ocknęła się sama, potrząsnęła jego ręką z przyjacielskim uściskiem i, powstając energicznie, rzekła:

— Ja panu powiem tylko jedno: „Myśl pan o przyszłości i pamiętaj o swoich obowiązkach!“... Biada rozbitkom, co z rąk ster wypuścili!

A potem skierowała się ku drzwiom i dodała:

— No, chodźmy na dół, bo co sobie pomyślą, że tak długo sam na sam siedzieliśmy tutaj. Babcie i tak są okropnie zgorszone mojemi nieczystemi praktykami z panem i chcą egzorcyzmować ze mnie złego ducha, którym się posługuję. Musisz się pan im pokazać i zaświadczyć, że żadnych czarów nie używam!...

Zeszli na dół do salonu, gdzie na ich widok umilkły nagle rozmowy, prowadzone przyciszonym głosem i zakłopotane babunie pospuszczały głowy, nie wiedząc, jak powitać Romualda i jak ukryć swoją ciekawość; rzucały na niego z pod oka płochliwe lecz badawcze spojrzenia, ale nie odezwały się ani jednem słowem, dopiero Joasia z właściwą sobie równowagą i przytomnością umysłu ułatwiła im sytuacyę, mówiąc:

— Panie Romualdzie, niech pan stanie przy lampie i pokaże się w całej okazałości, czy się panu co złego nie przydarzyło, bo tutaj już obawiano się o pańskie życie w moich rękach!

Wielkosz skłonił się dokoła i, śmiejąc się, rzekł:

— Oświadczam wszem wobec i każdemu z osobna, że panna Joanna Kluczkówna jest najcudowniejszym lekarzem, jakiego mi się zdarzyło spotkać w kraju i za granicą, bo odejmuje mi ból newralgiczny i uśmierza migreny samem dotknięciem dłoni, które uważam za ręce czyste i błogosławione, godne publicznego hołdu i ucałowania w dowód mojej głębokiej wdzięczności.

To mówiąc, ucałował obie ręce Joasi kilkakrotnie i przysiadł się do babci Kurkowskiej, która mu zaczęła zadawać pytania co do tajemniczych i niepojętych dla niej skutków takiego „sztucznego snu“, który, jej zdaniem, musiał mieć związek z lunatyzmem, stolikami wirującemi i zamawianiem.

Przypomniała sobie z czasów swojej młodości, że znała w okolicy jakąś panię, która posiadała podobno „abrakadabrę“ i sympatycznemi środkami leczyła także, ale tylko na febrę i ból zębów, co znowu poddało temat babci Starlińskiej do opowiedzenia kilku cudownych kuracyj, których była świadkiem za czasów panieńskich, a mianowicie zdejmowania kołtuna i odczyniania uroków.

Ciocia Pietrunia zapewniała, że widziała raz na wsi znachora, który z wyrwanych trzech włosów określał chorobę pacyenta i to taką, na której się żaden doktor nie mógł poznać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podniesienie drobnego rękodzieła. Co zaś do organizacyi, mającej służyć do podniesienia przemysłu, to do niej trzeba wciągnąć najszersze warstwy ludności, a szczególnie interesowanych, to jest kupców i rękodzielników. Omawiając stanowisko prasy wobec przemysłu krajowego, p. Ryś dopuścił się osobistych wycieczek przeciw naszemu dziennikowi, o czem osobno piszemy w kronice pt. „Napaść na Nową Reformę“.

Dr Szarski wyjaśniał, dla czego dopiero teraz cukier przeworski zjawił się w kraju. Jeśliby w przyszłości Przeworsk uzyskał żądany kontyngent i przyszło do zgody, to prawdopodobnie cukier i nadal nie dochodziłby do Krakowa. Mowca stawia więc resolucyę, żądającą aby nawet na wypadek zgody z Chropinem cukier przeworski miał zastrzeżone prawo dostępu do Krakowa.

P. Weiss, właściciel biura informacyjnego, przedstawił braki naszego handlu i za przykład godny naśladowania stawiał przedewszystkiem handel czeski, gdzie urządzenia kredytowe i konkurencyjne są pod każdym względem doskonałe.

P. Józef Ligęza wyjaśnił i udowodnił, że cała akcya obecna nie doprowadzi do celu, jeżeli nadal społeczeństwo będzie tak obojętnie odnosić się do polskich rękodzielników. Na dowód przytacza mowca, że w Krakowie starostwo, przeniósłszy się do nowego gmachu, sprowadziło nowe meble za kilkanaście tysięcy złr. z... Wiednia, podczas gdy krakowscy rzemieślnicy giną z głodu.

P. Z. Mikołajski wykazał, że naprawdę przemysł krajowy popiera tylko chłop i robotnik, gdyż ci, co rozporządzają wielkim kapitałem, we wszystko zaopatrują się za granicą. Przy wielkich przedsiębiorstwach budowlanych, gdzie polski rzemieślnik mógłby coś zarobić, wszystko rząd oddaje obcym firmom do wykonania, bo reprezentacya nasza nie upomni się o to należycie. Odnośnie do tego mowca kończy postawieniem wniosku, w którym zgromadzenie wzywa władze rządowe i autonomiczne w kraju, aby wszystkie roboty w Galicyi i dostawy oddawały wyłącznie polskim przemysłowcom. Drugi wniosek stawia mowca w tym kierunku, aby Przeworsk nigdy nie wszedł w układy z Chropinem i do żadnego kartelu nie przystępował.

P. Popielecki, reprezentant fabryki śrub, nitów i świdrów w Oświęcimiu, który pracował jakiś czas za granicą u wielkich firm, stwierdza na podstawie własnych spostrzeżeń, że ów poryw, jaki powstał przed dwoma laty, aby z firmami obcemi, szczególnie niemieckiemi, korespondować tylko po polsku, obecnie zupełnie ustał. Najpoważniejsi kupcy i przemysłowcy polscy, tak jak i dawniej, nie używają języka polskiego w korespondencyi. Mowca stawia więc wniosek, aby używanie ojczystego języka w stosunkach handlowych z obcemi firmami było głównym warunkiem w obecnej akcyi otrząśnięcia się z przemocy obcego przemysłu.

P. Alfred Szczepański piętnuje postępowanie czynników rządowych, które we Lwowie, Krakowie, Zakopanem i w całym kraju, przy wszystkich robotach, nawet w zakresie sztuki (głosy: Wawel!) forytują obce firmy. Co zaś do kwestyi cukrowni przeworskiej, to jeżeli ona żąda, aby wspierać ją przez konsumowanie jej produktów, to stwierdzić się godzi, że właściciele jej, którzy urządzili ją kosztem 7 milionów, pieniądze te dali obcym, biorąc od nich całe urządzenie cukrowni. Wobec takiego postępowania ustaje wszystko i mamy w kraju nie tylko emigracyę proletaryatu rolnego i robotniczego, ale emigracyę fachowych sił technicznych i przemysłowych, gdyż w kraju nie ma dla nich zajęcia. Polski przemysłowiec i polski robotnik są w rzeczywistości najtęższymi i najlepiej ukwalifikowanymi, ale brak wiary we własne siły, brak poparcia, brak technicznych środków utrudniają rozwinięcie się naszego przemysłu. Mowca nie w formie wniosków, ale w formie uwag zaznacza, że należy, aby Biuro centralne Tow. „O własnych siłach“ sporządziło wykaz tych zakładów i instytucyj, które są wyłącznie własnemi siłami urządzone. Co zaś do ułatwienia kredytu dla polskiego przemysłu i handlu, to należy odpowiednio zreformować banki, które na cele przemysłowe mogą czerpać z zasobów „Länderbanku“ w Wiedniu. Zorganizować też należy polskie Tow. budowlane, które przy projektowanej budowie kanałów oddać by mogło usługi polskiemu przemysłowi i polskim robotnikom.

P. Horoszkiewicz zaznaczył konieczność urządzania peryodycznych wystaw przemysłowych z swojskiej twórczości.

Poseł Daszyński zaznacza, że wobec pustych ławek (o godzinie 1/28) nie będzie przemawiał, bo nie zależy mu na tem, aby tylko p. Bataglia znał stanowisko zorganizowanych robotników wobec ochrony przemysłu krajowego.

P. Bobrowski imieniem robotników skarży się na nietolerancyjne postępowanie kapitalistów i fabrykantów z robotnikami.

Po odpowiedzi referenta p. Bataglii, który odpierał zarzuty skierowane przeciw cukrowni przeworskiej i dawał fachowe wyjaśnienia co do organizacyi, na wniosek posła Petelenza zgromadzeni podziękowali prezydyum za przewodnictwo i kierowanie obradami, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucye pp. Mikołajskiego i Popieleckiego w kierunku żądań, aby władze rządowe i autonomiczne przy robotach publicznych i dostawach obchodziły się tylko polskimi siłami, oraz aby w korespondencyi z obcemi firmami używać tylko polskiego języka.

Na tem o godzinie 8 wieczór wiec zamknięto.

Kronika.

Kraków, 26 października.

Napaść na „Nową Reformę“. Przedmiotem niegodziwej napaści był nasz dziennik na wczorajszym „wiecu przemysłowym“ w sali „Sokoła“ krakowskiego. Po wygłoszeniu drugiego referatu przez p. Battaglę, gdy przystąpiono do dyskusyi, zabrał pierwszy głos niejaki p. Julian Ryś, fotograf z Krakowa, i wystąpił najpierw z ogólnym zarzutem, jakoby dziennikarstwo polskie nie popierało dostatecznie przemysłu krajowego, forytując przed nim i polecając firmy zagraniczne. Na poparcie zaś tego gołosłownego zarzutu odczytał p. Ryś z „Nowej Reformy“ następującą notatkę, zamieszczoną istotnie w rubryce „Ze świata“ w numerze 184 naszego pisma z 14 sierpnia b. r.:

„Reklama za pomocą portretowych powiększeń fotograficznych. Ze strony pruskiej firmy „Paul Domski“ w Berlinie, krążą po całej Galiyi agenci, zbierając na rzecz tej firmy zamówienia. Ostrzegamy wszystkich przed tym wyzyskiem pruskim z tem nadmienieniem, że powiększenia fotograficzne Domskyego są i marne i drogie, a krajowa firma O. Nowak w Wiedniu w spółce z polską firmą, produkuje taniej i znacznie lepiej itd.“

P. Ryś przytem odważył się twierdzić, jakoby „N. Reforma“ za zamieszczenie tej notatki, podobnie jak za każdy inserat, została zapłacona. Za rzucenie tej niegodziwej potwarzy na publicznem zgromadzeniu, wytoczy przedewszystkiem wydawnictwo naszego pisma p. Rysiowi proces sądowo-karny, dawanie bowiem na tem miejscu na zarzut ten odpowiedzi, uważamy za rzecz poniżej naszej zostającą godności.

Wyjaśnić jedynie musimy, że notatka nasza, wyżej przytoczona, dotyczyła, jak to z jej tytułu wynika, „reklam portretowych“, używanych zazwyczaj do zagranicznych katalogów, ksiąg adresowych, bioskopów itp., a forytowała, jak przecież każdy nieuprzedzony człowiek przyznać musi, przedsiębiorczość polską przeciw pruskiej. P. Rysiowi, który zresztą o poparcie swej własnej pracowni nigdy się do nas nie zgłaszał, nie podobała się już w pierwszej chwili ta notatka i z uwagami swojemi przyszedł swojego czasu do biura naszej redakcyi. A że wygłaszać je zaczął w sposób burzliwy i nieprzyzwoity, odgrażając się, że wypowie je na publicznem zgromadzeniu, pożegnany został tak, jak na to zasługiwał. Wczorajsze jego wystąpienie, za które zresztą przed sądem karnym odpowie, było więc następstwem owego pożegnania.

O zawsze bezinteresownej usłużności redakcyi naszego pisma dla przemysłowców naszego miasta i kraju, wiedzą najlepiej ci, co z niej korzystali, a jest ich tylu, zwłaszcza z zawodu fotograficznego, że sąd p. Rysia jest dla nas zupełnie obojętnym. Wyrazić tylko musimy ubolewanie, że prezydyum wiecu krakowskiego pozwoliło p. Rysiowi na osobiste wycieczki i miotanie zarzutów, z to tem bardziej, że redaktor naszego pisma właśnie po ukończeniu przez p. Battaglię referatów, pozostawiwszy na miejscu sprawozdawcę, opuścić musiał salę i niegodziwej napaści, na jego pismo rzuconej, odeprzeć nie mógł natychmiast.

Jubileusz kościoła św. Anny. W kościele akademickim św. Anny w Krakowie w 200-letnią rocznicę konsekracyi tej świątyni, obchodzono wczoraj wraz z nabożeństwem na cześć św. Jana Kantego. W nabożeństwie brał udział senat akademicki, profesorowie w togach i bardzo liczna publiczność. Sumę przed południem celebrował senior wydziału teologicznego, ks. kan. dr Stanisław Spis, kazanie wygłosił prof. ks. Władysław Chotkowski. Podczas sumy chór męski z tow. orkiestry pod kier. p. Niepielskiego wykonał mszę kompozycyi D'Archambeana, oraz śpiewał hymny na cześć św. Jana Kantego.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

Z teatru komunikują nam: Dyrekcya teatru wydelegowała pp. Walewskiego, głównego reżysera, i Spitziara, głównego maszynistę, do Wiednia na przedstawienie głośnego poematu dramatycznego Emeryka Madacha „Tragedyi człowieka“, grywanego w Kaiser Jubilaenmstheather. Sztuka ta ukaże się niedługo na naszej scenie w tych samych dekoracyach, w jakich ją wystawiają w Wiedniu.

Rozpoczęły się próby z 3 aktowej farsy Tristana Bernarda „Sprawa Mathieu“.

Wydział „Przytuliska“ ukonstytuował się. Prezesem wybrano p. Wł. Niewiarowskiego, zastępcą p. J. Jordana, sekretarzem dra T. Bednarskiego, skarbnikiem p. Ed. Klemensiewicza, gospodarzem p. St. Koszyka, nadto do wydziału należą pp. E. J. Chronowski, J. Popowski i ks. A. Siedlecki. Na członków wspierających przyjęto pp. Juliusza Siwińskiego, zarządcę cmentarza, ks. Józefa Grabowskiego, proboszcza w Mikulińcach, dr Stanisława Hassewicza w Karlsbadzie, Franciszka Jachimowicza w Kobylanach i J. P.

System oszczędnościowy poczty krakowskiej. Piszą nam z miasta:

Spodziewaćby się należało, że w mieście naszem, liczącem około 100.000 mieszkańców, o rozgałęzionych stosunkach z całym światem, poczta, jako najważniejszy czynnik ruchu listowego, rozporządza odpowiednią ilością listonoszów, celem należytego i punktualnego wypełnienia funkcyj pocztowych. Jeśli już na mniej ludnych i odległych ulicach rozdzielenie listów i przesyłek powierzonem zostaje mniejszej ilości listonoszów, to przecież w śródmieściu, na najbardziej ożywionych ulicach, gdzie ruch handlowy najwięcej rozwinięty wymaga punktualnego i zwłoki niecierpiącego doręczenia przesyłek pocztowych, poczta w interesie szerszej publiczności odpowiednio siły listonoszów pomnożyć powinna. Tymczasem w śródmieściu, bo na ulicy Floryańskiej, listy doręczane bywają dopiero około godz. 11 przed południem przez listonosza dyszącego i sapiącego ze zmęczenia, że aż litość zbiera na widok tego kuryera, który obarczony olbrzymią ilością listów i przesyłek, obchodzić musi największe i najruchliwsze ulice, jak Rynek, Floryańską itd. Wszystko to jest następstwem systemu oszczędnościowego, który rozpanoszył się w naszej poczcie i wykorzenionym być nie może. Straty i szkody, jakie z tego powodu dla stron powstają i powstać mogą, a zwłaszcza dla adwokatów, są niezaprzeczone. Możeby dyrekcya poczt zarządziła wreszcie co wypada, aby przecież ten niemożliwy stan rzeczy jak najprędzej usunięty został.

Krakowski oddział Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza rozpoczyna działalność swoją w pierwszych dniach listopada. W roku bieżącym wykłady publiczne odbywać się będą w sali miejskiego Muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Ponadto systematyczne wykłady urządzone będą w lokalach stowarzyszeń robotniczych. Inauguracyjny odczyt o celach i zadaniach Uniwersytetu ludowego odbędzie się w jednej z większych sal Krakowa. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Wiec urzędników pocztowych. Wczoraj we wszystkich większych miastach monarchii odbyły się wiece urzędników pocztowych, na których powzięli oni szereg uchwał w sprawie polepszenia swego bytu. Między innemi wiec taki odbył się wczoraj po południu w Krakowie, w lokalu stowarzyszenia pocztowców, pod przewodnictwem p. Antoniego Heinricha, przy licznym współudziale urzędników krakowskich i delegatów z prowincyi i urzędów centralnych z Wiednia. — O stosunkach awansowych urzędników pocztowych referował p. Heinrich, o zmniejszeniu czasu służby z lat 40 na 35 oficyał p. Kurek, o urlopach i spoczynku świątecznym asystent p. Gürsching, o pragmatyce służbowej p. Witeszczak, a o sprawie policzenia lat służby urzędnikom, zatrudnionym poprzednio przy ekspedycyi, p. Heinrich. Referenci użalali się na „sparsystem“, również i na pocztach stosowany, który powoduje niebywałe przepracowanie urzędników; przepracowanie to, powolny awans, pragmatyka służbowa, nieodpowiadająca w zupełności obecnym warunkom, brak wszelakiego odpoczynku — to dola urzędników pocztowych, których nieznaczna tylko część zdoła przebyć 40-letni czas służby i uzyskać emeryturę. Dalej użalali się referenci na parlament, który, szarpany walkami narodowościowemi, nie ma ucha dla żalu pocztowców. Odpowiednie rezolucye, postawione przez referentów, zostały jednogłośnie uchwalone.

Na wiecu tym przemawiali posłowie: Ign. Daszyński i Wojtyga, którzy przyrzekli poprzeć słuszne żądania urzędników pocztowych w Radzie państwa. — Zgromadzeni uchwalili po raz ostatni nie pomijać Koła polskiego, by nie wymawiało się, że nie poparło sprawy, bo się do niego nie zwracano. Wiec trwał godzin 3, skończył się o 7 wieczór.

Zebranie urzędników państwowych. W sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu odbyło się w sali rozpraw sądu powiatowego cywilnego zebranie przeszło 60 delegatów urzędników wszystkich instytucyj państwowych w Krakowie, celem omówienia piekącej już kwestyi dodatku na mieszkanie dla urzędników w Krakowie.

Zebranie zagaił w serdecznych słowach adjunkt sądowy, p. Trzanadel, wskazując na ważność podjętej akcyi. Po wybraniu przewodniczącym starszego komisarza skarbowego, p. Niklasa objęli referat sprawy oficyałowie sądowi, pp. Magiera i Bielewicz, wykazując ściśle i przedmiotowo pokrzywdzenie urzędników pod względem dodatku na mieszkanie.

Referaty te, rzeczowo opracowane, ilustrowane przykładami np., że podoficerowie przy wojsku, słudzy państwowi, woźni, dozorcy więźniów mają większy, względnie takisam dodatek na mieszkanie w Krakowie, jak urzędnicy państwowi — przyjęło zgromadzenie burzliwemi oklaskami.

Po postawieniu wniosków przez referentów w kierunku żądań co do polepszenia bytu urzędników państwowych, wywiązała się nad niemi zajmująca dyskusya i wnioski te z małemi poprawkami przyjęto jednogłośnie.

Wybranemu komitetowi, w skład którego weszli pp.: dr Bier, adjunkt zakładu dla badania środków spożywczych, Knycz, kontrolor pocztowy, Leichamscheider, sekretarz sądowy, Magiera, oficyał sądowy, dr Patkiewicz, starszy inspektor podatkowy, Resich, kontrolor pocztowy i Śnieżek, profesor gimnazyum — poruczono wypracowanie petycyi o podwyższenie dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych, w Krakowie siedzibę mających, wszystkich rang i o udzielenie dodatku drożyźnianego urzędnikom najniższych czterech rang, aż do czasu zreformowania dodatku aktywalnego.

Po uchwałach tych zgromadzenie zamknięto.

Konferencya nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych tutejszego okręgu rozpoczęła się dzisiaj zrana nabożeństwem o godzinie 8 w kościele OO. Dominikanów, odprawionem przez ks. Smolarskiego. W godzinę później zgromadzili się uczestnicy konferencyi w auli szkoły wydziałowej imienia cesarza Franciszka Józefa, gdzie konferencyę zagaił inspektor okręgowy, p. Antoni M. Kawecki, zaznaczając, że rezultaty pracy nauczycieli i nauczycielek krakowskich są coraz wydatniejsze i lepsze. Potem nastąpiły referaty, a p. Bieder przeprowadził z uczniami klasy I wydziałowej lekcyę wzorową z języka niemieckiego, która wypadła bez zarzutu. —

P. Anna Chryścińska i p. Stanisława Januszówna odczytały jako uzupełniające się opracowania na temat: „Jakich środków pedagogicznych będzie nauczyciel używał do zwalczania kłamstwa u dzieci?“

W referatach objawiło się zgodnie przedstawione zapatrywanie, że całe nauczycielstwo odczuwa smutne zjawisko niedosyć moralnego wychowania dzieci, co dotkliwie uczuć się daje, że zatem energicznie i skutecznie przeciwdziałać temu należy.

Zgodzono się na to, że nauczyciel musi dawać ze siebie nieskazitelny dobry przykład, aby zyskać sobie przywiązanie dzieci, na które w ten sposób najskuteczniej wpływać można. Porozumiewanie się z domem uważać należy za bardzo ważny środek wychowawczy, który, niestety, w rozlicznych wypadkach jest uniemożliwiony. — Powzięto wreszcie liczne uchwały, zmierzające do skutecznej walki przeciw zaniedbanemu wychowaniu dzieci.

Kradzieże kolejowe. Jak się to zapowiada, w listopadowej kadencyi sądów przysięgłych, mimo, że pierwotnie to było zapowiedzianem, nie przyjdzie do rozprawy karnej o głośne kradzieże kolejowe, które wyszły na jaw w początkach czerwca b. r., a tak rozgłośnem echem odbiły się po całym kraju. Już śledztwo było prawie na ukończeniu, już prokuratorya na podstawie referatu sędziego śledczego dra Marowskiego przystąpić miała do wygotowania aktu oskarżenia, gdy przed kilku dniami wyszły na jaw nowe jakieś szczegóły, które spowodowały władze do aresztowania jeszcze jednego z konduktorów kolei państwowych w Krakowie, Józefa Sredniawskiego. Praca nad nowem śledztwem zabrać musi kilka tygodni czasu, poczem znowu upłynie pewien przeciąg czasu do prawomocności aktów oskarżenia, tak, że w najlepszym razie do rozprawy przyjść może dopiero w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Miły lokator. Przed krakowskim trybunałem karnym stawał dzisiaj 20 lat liczący czeladnik masarski Jan Stachyra, oskarżony o kradzież. Młody ten człowiek w kwietniu b. r. przyszedł do swego znajomego Antoniego Kasprzyka, kowala w Podgórzu, z prośbą, by na jakiś czas, dopóki sobie nie wyszuka stałego mieszkania, przyjął go u siebie na lokatora. Dobroduszny Kasprzak zgodził się, a sam będąc zajęty w kuźni, dał Stachyrze kartkę do swej żony Maryi z poleceniem, aby znajomego mu nowego lokatora dobrze przyjęła. Stachyra jednak wywdzięczył się za gościnność w brzydki sposób, korzystając z chwilowej nieobecności Maryi Kasprzykowej w mieszkaniu odbił wieko od jej kufra, zabrał z niego gotówkę 4 korony i książeczkę Kasy oszczędności miasta Krakowa na 200 koron, z której natychmiast podjął 100 koron, resztę zostawiając sobie na „czarną godzinę“. Wcześniej niż się Stachyra spodziewał przyszła nań ta „czarna godzina“, gdyż wyśledzony, przez policyę został aresztowany, a na dzisiejszej rozprawie karnej skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i zwrot poszkodowanym Kasprzakom kwoty 104 korony. Małżeństwo to zaś na przyszłość prawdopodobnie ostrożniejszem będzie w przyjmowaniu i goszczeniu zajomych lokatorów.

Bunt więźniów — przed sądem. Donosiliśmy, że przed sądem w Stanisławowie stanęło 62 więźniów, którzy w więzieniu karnem demonstrowali, zniszczyli sprzęty i t. d. Wszyscy niemal oskarżeni są to zbrodniarze, tak zw. recydywiści, odsiadujący więzienie po raz wtóry lub kilkakrotny. Wszyscy stają oskarżeni o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Sala rozpraw przedstawiała widok pełen smutku i odrazy. W całym gmachu sądowym rozlegał się przez 2 dni brzęk kajdan i migał połysk bagnetów żandarmskich. Więźniów sprowadzono pod silną eskortą, złożoną z żandarmów, dozorców i policyantów, skutych do siebie parami, taksamo odstawiono ich do więzienia. Niektórych przewożono dorożkami. Po 2 dniowej rozprawie zapadł wyrok, uwalniający zupełnie od winy 19 oskarżonych — resztę zaś skazano na karę od 3 do 8 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Straszne morderstwo. Z Mikołajowa nad Dniestrem donoszą o strasznym wypadku, który grozą i przerażeniem napełnił spokojne miasteczko, jak niemniej całą okolicę. Oto 22 bm. przed wieczorem gospodarz Hryń Pańczyszyn, rolnik w Rozwadowie, żonaty, dostał nagłego napadu szału. Na szczęście nikogo nie było podówczas w chałupie. Żona bowiem była w polu, a w domu zostało tylko dwoje dzieci. Pańczyszyn wziął siekierę i zabił w okrutny sposób naprzód 4-letnią córeczkę, a potem 8-letniego syna i trupy poukładał w chałupie na ziemi. Po chwili, gdy sąsiadka przyszła do chałupy, zastała strasznego mordercę patrzącego z zimną krwią na trupy. Mordercę odstawiono do sądu w Mikołajowie. Przesłuchany tam winowajca na pytania sędziego śledczego wcale nic nie odpowiadał. Dzieciobójca przed 3 laty był przez miesiąc w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, skąd wypuszczony przedwcześnie, zajmował się gospodarstwem. Pańczyszyn dzieci swoje kochał.

Straszny ten wypadek jest ponownym dowodem niedostateczności opieki nad obłąkanymi w kraju naszym. Dla braku miejsca w zakładach wypuszcza się chorych przed wyzdrowieniem, nie zważając, że jest to połączone z niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia otoczenia.

Zmarli.

Dr Mikołaj Munk, pensyonowany generał-lekarz sztabowy, zmarł w Krakowie dnia 24 b. m. Pogrzeb odbył się dzisiaj z przepisanemi honorami wojskowemi przy udziale generalicyi wojsk wszystkich broni i reprezentantów korpusu oficerskiego.

Ze świata.

Wczesna zima. Z Petersburga donoszą: Pierwsze sanki pojawiły się na ulicach Petersburga i kursowały przez dzień cały przed tygodniem. Rankami termometr spadał do 5 stopni poniżej zera. Śnieg raz po razu znika, to pojawia się na ulicach i dachach.

Zmyślony napad. Niedawno rozeszła się wiadomość o napadzie na pociąg osobowy, idący z Wierzbołowa do Petersburga. Obecnie okazało się, że napad sfingowali dwaj konduktorzy wozu towarowego, których też aresztowano.

Zderzenie się pociągów. „Nowoje Wremja“ donosi z Rostowa nad Donem, że w pobliżu Rostowa zderzył się pociąg towary z pociągiem wojskowym, w którym znajdowało się 150 rezerwistów. Dwie osoby zginęły, a 4 jest rannych.

Z uniwersytetu czeskiego w Pradze. W salach wykładowych wydziału prawniczego przyszło w sobotę do zatargu pomiędzy studentami a jednym z profesorów. Słuchacze wydziału prawniczego wysłali do profesorów Wanczury i Hennera deputacyę, która ich prosiła, ażeby ze względu na brak miejsca zaprzestali wykładów. Obydwaj profesorowie spełnili prośbę studentów. Gdy deputacya z tem samem żądaniem zwróciła się do profesora Hanela, otrzymała odmowną odpowiedź. Studenci żywo zaprotestowali przeciwko temu, a wtedy profesor Hanel oświadczył, że wykłady na wydziale filozoficznym zdaniem jego zostały bezpodstawnie i bezprawnie zaniechane. Ta uwaga prof. Hanela wywołała pomiędzy studentami prawdziwą burzę, która jeszcze się wzmogła, gdy dziekan Heyrowsky powiedział, że demonstracya ich jest nieusprawiedliwioną. Studenci dopiero około południa opuścili gmach uniwersytetu.

Nowy zakład naukowy w Wiedniu zostanie wkrótce oddany do użytku politechniki tamtejszej. Jest to zakład elektrotechniczny, którego budowa zbliża się ku końcowi. Dzienniki wiedeńskie podnoszą, że zakład ten przewyższa pod każdym względem wszystkie tego rodzaju zakłady w Europie. Politechnika wiedeńska została w ten sposób wyposażoną we wszelkie środki do naukowej i praktycznej pracy na polu elektryczności. Zapewne przyjdzie jak najprędzej kolej na inne techniki w Austryi, a więc i na technikę we Lwowie.

O najnowszej sensacyi w Belgradzie otrzymał wiadomość „Neues Wiener Tagblatt“. Mianowicie klejnoty, zrabowane po zamordowaniu serbskiej pary królewskiej, zostały znalezione w ogrodzie, za starem skrzydłem zamku królewskiego. Znaleziono mianowicie naramienniki, spinki, dyadem z brylantami, kosztowne pierścienie i medalion, zawierający fotografie miniaturowe królowej Natalii, jako 16-letniej dziewczynki i króla Aleksandra jako 3-letniego chłopaka. Klejnoty były zakopane w ziemi o 10 kroków od kiosku, w którym chętnie przesiadywał Aleksander. Znajdowały się w worku z płótna nieprzemakalnego. O znalezieniu donosi wspomniane pismo następujące szczegóły. Pośród służby w „konaku“ już od dłuższego czasu krążyły wieści o skarbie ukrytym. Dwaj służący króla Piotra odkryli klejnoty, zabrali kilka przedmiotów i sprzedali je częścią w Zemunie, częścią w Panczowie. Wydatkami nad stan ściągnęli na siebie podejrzenie i zostali uwięzieni pod zarzutem, że okradli króla Piotra, o czem donosły niedawno dzienniki. W śledztwie wyznali, w jaki sposób przyszli do pieniędzy i w ten sposób odkryto klejnoty zamordowanej pary królewskiej.

Księżna Radziwiłłowa, która przed dwoma laty w Kapsztadzie za podrabianie weksli została skazaną na dwa lata zamknięcia w domu poprawy, została wypuszczona niedawno po odsiedzeniu kary na wolność. Księżna prosto z więzienia udała się na pokład okrętu i odjechała do Europy. Proces księżny był wynikiem jej zatargów pieniężnych ze zmarłym Cecylem Rhodesem, który ją w końcu zaskarżył przed sądem o fałszowanie jego podpisów na wekslach.

W. Hartpole Lecky, znany historyk angielski, zmarł w Londynie, licząc 65 lat życia. Zawód autorski rozpoczął w r. 1861, a sławę historyka wyrobił sobie trzema dziełami, a mianowicie o racyonalizmie w Europie, obyczajach w Europie i dziejami Anglii w XVIII wieku. W r. 1895 wszedł Lecky do Izby gmin jako przedstawiciel uniwersytetu w Dublinie.

210 kilometrów na godzinę. Na kolei wojskowej z Zossen do Marienfelde pod Berlinem odbywają się ciągle próby z pociągami elektrycznemi, celem osiągnięcia jak najszybszej jazdy. Przed dwoma mniej więcej tygodniami osiągnięto szybkość 201 kilometrów na godzinę, przedwczoraj zaś przejechano w godzinie 210 kilometrów. Dalsze doświadczenia mają być poświęcone już nie osiągnięciu jeszcze większej szybkości, lecz naukowemu zbadaniu sprawy.

Cesarz Sahary, Jacques Lebaudy, otrzyma wkrótce wezwanie, ażeby się stawił przed sądem karnym w Paryżu. Minister francuskiej marynarki oddał ministrowi sprawiedliwości akta, dotyczące znanej wyprawy Lebaudy'ego do Afryki na okręcie „Frasquita“. Wyprawa ta skończyła się o tyle niefortunnie, że kilku marynarzy z załogi „Frasquity“ dostało się w ręce rozbójników marokkańskich. — Otóż minister sprawiedliwości zarządził w tej sprawie przeciwko Lebaudy'emu śledztwo karne na podstawie §. 85 ustawy karnej, który orzeka, że każdy, kto naraża francuskich obywateli na „repressalia“, karany ma być wygnaniem. Lebaudy, który ma sprawę z władzą wojskową z powodu, że się nie stawił do ćwiczeń, prawdopodobnie i przed sądem karnym nie stawi się. Ma zresztą dosyć awantur sądowych w Anglii i Holandyi.

Odznaczenie. W zamieszczonym przed kilku dniami w piśmie naszem opisie wręczenia orderu p. Fertigowi, weterynarzowi powiatowemu w Podgórzu, wkradła się omyłka, że odznaczenie to nastąpiło z okazyi przejścia p. Fertiga w stan spoczynku. Na życzenie p. Fertiga prostujemy, że pozostaje on nadal w czynnej służbie.

P. delegat Fedorowicz wręczył wczoraj wobec zgromadzonych urzędników krakowskiego starostwa złoty krzyż zasługi z koroną p. Stanisławowi Kwiecińskiemu, starszemu weterynarzowi powiatowemu.

Przeniesienia w namiestnictwie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Ruebenbauera z Mościsk do Rohatyna, koncepistę namiestnictwa Ignacego Kukawskiego z Rohatyna do Sokala, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Edwarda Neumana ze Lwowa do Drohobycza, Hieronima Zarlińskiego ze Lwowa do Mościsk, Kazimierza Wysoczańskiego ze Lwowa do Sokala i Michała Meixnera ze Lwowa do Trembowli.

Egzamina na budowniczych złożyli w namiestnictwie lwowskiem kandydaci budowniczowie z Krakowa: Julian Grabowski, Zdzisław Mączeński i Władysław Warczewski.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Monna Vanna“.
We środę: „Ludka“.
We czwartek: „Dzieci Waniuszyna“.
W sobotę: „Sprawa Mathieu“, krotochwila w 3 akt. Fristanda Bernarda.
W niedzielę po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Sprawa Mathieu“.
W poniedziałek: „Dziady“.

Z kalendarza. We wtorek 27 października: Sabiny, Florentego i Iwana; we środę 28 października: Szymona i Tadeusza ap.; we czwartek 29 października: Zenobiego, Narcyza i Euzebii.

Wschód słońca 27 października o godzinie 6 m. 21; zachód o godzinie 4 minut 27, długość dnia godzin 10 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 października termometr doszedł od + 5·0 do + 8·4 C.; barometr do południa szedł w górę, następnie zaczął opadać.

Dnia 26 października o godz. 7 rano stan barometru 745·57 mm, termometru 5·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 26 października: Pochmurno.

Z teatru.

„Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 aktach Najdienowa. Przekład J. Frączkowskiego.

Najnowsza literatura dramatyczna rosyjska siłą i potęgą artystycznego wyrazu, prostotą akcyi i mistrzowskiem przeniesieniem prawdy życiowej na deski sceniczne, podbijać zaczyna teatr współczesny. Na wyjałowiony jego grunt pada świeży dopływ twórczości, reprezentowany przez nowych ludzi, którzy wyłamawszy się z szablonu literackiego, ciążącego, jak zmora, na teatrze francuskim i niemieckim, idą własną drogą, z własnemi ideami, własnemi myślami i własną obserwacyą. Ma ta literatura jakieś odrębne piętno, które nas pociąga jakąś prostotą i spokojem. Może właśnie dlatego, że działa siłą kontrastu, uderza nas oryginalnością rysów społeczeństwa tam przedstawianego. A oryginalność ta jest tak wielką, że rysunek typów, pełnych niezrównanej charakterystyki, zastępuje zupełny brak nietylko intrygi, ale wprost już akcyi, prawidłowo, zgodnie z wymaganiami teatru budowanej. W ramach sceny przesuwają się przed nami luźne obrazy i epizody życia, pełne prawdy i grozy, pełne siły i szczerości zarazem. Poznajemy mieszczaństwo rosyjskie w jego na wskroś odrębnej charakterystyce, wnikamy w jego duszę, w całe środowisko życia ze wszystkiemi wielkiemi i małemi sprawami. Galerya figur oświetlonych ze wszystkich stron zdumiewa mnogością i różnorodnością cech. Każda postać jest poniekąd typem, posiadającym cechy plemienne. Nie karykatura lub satyra Gogola, ale niepowszedni talent odtwarzania scen życiowych „in flagranti“, ujarzmia nas w utworach Gorkiego i Nadiejnowa. Obaj pisarze do niedawna zgoła nieznani, zaświecili jak dwa nowe światła na widnokręgu literackim Rosyi, gdyż metodą swoją odpowiedzieli prądom najnowszym, dopełniając się wzajemnie bardzo szczęśliwie.

W „Dzieciach Waniuszyna“ uderza zadziwiające podobieństwo do „Mieszczan“ Gorkiego. I tu i tam jedno i tosamo środowisko społeczne i życiowe, w obu równie szare i ponure tło, obie sztuki rozwijają wspaniałą charakterystykę mieszczaństwa rosyjskiego. Od takiego bogactwa rysów, tak świetnego rysunku typu ludzkiego, odzwyczaił nas dawno teatr współczesny. Idea, którą zapoczątkował Turgenew w „Ojcach i dzieciach“, znajduje tu nowy wyraz i nowe odbicie.

Aleksander Jegorowicz Waniuszyn jest kupcem w jednem z gubernialnych miast cesarstwa. Oddany pomnażaniu majątku, nie miał czasu zająć się własnem ogniskiem domowem i wychowaniem dzieci. W chwili, gdy sztuka się zaczyna, dzieci są już dorosłe i... wykolejone najzupełniej. Rodzinne i domowe stosunki Aleksandra Jegorowicza są wprost

rozpaczliwe. Mimo pozornej surowości ojca widać tu najkompletniejsze rozluźnienie węzłów rodzinnych, mimo patryarchalnego na pozór obyczaju, demoralizacya, cynizm i zwyrodnienie są niemal wyłącznemi rysami charakteru młodego pokolenia Waniuszynów. Ośmnastoletni Aloszka, uczeń gimnazyum, kradnie z największą bezczelnością znaczniejszą kwotę pieniędzy, aby módz bawić się z chórzystkami; brat jego Konstanty, cynik i egoista, pod dachem rodzicielskim uwodzi ubogą sierotę kuzynkę przebywającą w domu rodziców; jedna z sióstr w tydzień po ślubie powraca do rodziców, wypędzona przez męża za złamanie wiary; druga, będąca uosobieniem egoizmu, plotkarstwa i zawiści, jadem swym opluwa całe rodzeństwo. Kiedy całe to grono zasiądzie u wspólnego stołu, odsłania się na scenie rąbek piekła dantejskiego: słychać tylko kłótnie i wzajemne obwinianie się, wymyślanie starego Waniuszyna, intrygi jednych przeciw drugim. Stopniowe staczanie się młodych w otchłań występku i rozpusty, wypełnia całą treść sztuki.

W tem całem otoczeniu jedną jasną postacią jest stary Waniuszyn. Widzi on rozbicie rodziny i boleje nad niem, ale nie umie złemu zaradzić. Wzbierający gniew jego sieje postrach tylko na chwilę, w istocie zaś nie odnosi skutku. Stary dręczy się coraz więcej, mnożące się katastrofy rodzinne przygnębiają go coraz bardziej, aż w końcu żelazny jego charakter łamie się pod brzemieniem nieodwróconego zła. I oto nagle tę ponurą szarzyznę stosunków życiowych ozłaca jeden jasny promień. Wypędzony ze szkół Aloszka pod wpływem refleksyi i wyrzutów sumienia, patrząc na smutne stosunki rodzinne, zaczyna budzić się z letargu. Postanawia nawrócić z drogi występku. W stosownej chwili rzuca się ojcu do nóg, prosi o przebaczeni i obiecuje poprawę. I oto wśród jałowej i jednostajnej swą szarzyzną akcyi, rozwija się nagle jedna z najpiękniejszych scen dramatu: rozmowa ojca z synem.

Rozpłakanemu starcowi tłomaczy Aloszka przyczynę smutnego ułożenia się stosunków w ich rodzinie. „Ojciec robiłeś wszystko, co według twego mniemania było nam potrzebne. Ojciec pracował, troszczył się, karmił nas, ubierał i uczył. Ale mieszkając na dole, nie zaglądał ojciec do nas na górze. Nie wiedział ojciec jak my z życia korzystali. Jeszcze jako chłopaki uciekaliśmy dachami do góry i nieraz starsi robiliśmy tosamo. Nas psuły pokojówki i niańki, a my się psuli wzajemnie, starsi młodszych. Rodzice nas rodzili i zaraz wysyłali na górę. Przychodziliście tam do nas aby tylko bić nas i wymyślać nam. No i tak wybujaliśmy — zeszliśmy z góry już dorośli, ze swemi upodobaniami i pragnieniami. A ojciec nas nie poznaje i pyta, skąd my tacy?“

Z piersi ojca i syna dobywa się serdeczne łkanie, zapowiedź rozwiązania dramatu. Jakoż w ostatnim akcie nieszczęśliwy starzec, widząc zmarnowany dorobek życia całego, strzałem rewolwerowym uwalnia się od moralnych cierpień.

Dramat Najdienowa należy do tych, które odciskają się na duszy silnem wrażeniem, bo jest on zarówno dziełem literackiem niepowszedniej wartości, jako też fotografią życia, oprawioną w nader wytworne artystyczne ramy. Artyzm to wyjątkowy, odmienny od innych, bo mający swe źródło w ścisłem odtworzeniu stosunków życiowych, na które patrzą wprawdzie wszyscy, ale widzą tylko nieliczni. To skoncentrowanie siły, prawdy, szczerości i prostoty jest główną wartością zarówno „Mieszczan“, jak „Dzieci Waniuszyna“.

Sztuka Najdienowa ma tę jeszcze zaletę, że akcentując w pierwszym rzędzie pierwiastek uczuciowy, daje pole do rozwinięcia zajmującego popisu aktorskiego. Pole to wyzyskali świetnie artyści nasi, pomni ustalonej tradycyi, że typy rosyjskie znajdują w Krakowie najlepszych przedstawicieli. Najchlubniej uzasadnił tę opinię p. Sosnowski, dając klasyczną wprost interpretacyę roli Waniuszyna. Pod szorstką powłoką brutalności i zgryźliwości umiał artysta ukryć głęboko zakorzeniony rys dobrotliwości, szczerości i prostoty, a w scenie aktu III w rozmowie z Aloszką wydobył tyle akcentów bólu, tyle serdecznego cierpienia i tyle szczerości, że kreacya jego utrzymywała uwagę widowni w stałem napięciu, które artysta potęgował umiejętnem cieniowaniem szczegółów. Jest to jedna z najlepszych ról p. Sosnowskiego, ilustrująca wszechstronnie właściwości jego talentu.

W roli Aloszki święcił pierwszy znaczniejszy sukces artystyczny p. Frączkowski, którego talent rozwijający się zwolna ale systematycznie w dziale ról z podkładem lekko charakterystycznym, zaznacza się, jak w danym wypadku, błyskami szczerej intuicyi i pomysłowości.

W doskonałej ogółem galeryi figur drugoplanowych głębszą charakterystyką wyróżniła się pani Wysocka (Klaudya). Doskonałą parę swywolnych i kłótliwych dziewcząt stworzyły w rolach Ani, Kati i Leny panie Jutkiewicz, Czechowska i Dubianka. Pani Konarska utrzymała w spokojnych konturach rolę Ariny Iwanówny. Gdy dodam, że p. Zelwerowiczowi i Jednowskiemu doskonale powiodły się role dwu zięciów, a p. Mielewski z powodzeniem odegrał rolę starszego syna Konstantego, mogę już bez zastrzeżeń zaznaczyć, że wystawienie „Dzieci Waniuszyna“ powiodło się w zupełności, a sztuka ma prawo zająć stałe miejsce w repertoarze.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Odbieranie pakunków kolejowych. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Podaje się do wiadomości, że pakunki nadane do przystanków kolejowych (Haltestellen), które w braku magazynu nie są urządzone dla ruchu pakunkowego, należy bezzwłocznie odebrać podczas zatrzymania pociągu za oddaniem recepisu pakunkowego, w przeciwnym bowiem razie przewiezione zostaną do najbliższej stacyi i tam aż do odbioru przechowane.

Wiedeń. Pszenica 8·30 do 8·70 silnie. Żyto 6·75 do 6·95 b. silnie. Jęczmień 7·10 do 8·50 słabo. Kukurydza 6·50 do 6·70 dobrze. Owies 5·75 do 5·90 silnie. Rzepak 11·10 do 11·40 pewnie.

Pogoda piękna.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·67 do 7·68. Pszenica na kwiecień 7·76 do 7·77. Żyto na październik 6·28 do 6·29. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Owies na październik 5·40 do 5·41. Owies na kwiecień 5·64 do 5·65. Kukurudza na wrzesień 6·15 do 6·20. Kukurudza na maj 5·35 do 5·36.

Oferty mierne, chęć kupna żywa, usposobienie silne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Rosyjski minister spraw zagranicznych** hr. **Lambsdorff** przybędzie — jak wiadomo — wkrótce do Paryża, w celu rewizytowania swego kolegi francuskiego, **Delcasségo**. W kołach politycznych przypisują wizycie tej większe znaczenie polityczne. Przypuszczają ogólnie, że Rosyi zależy dużo na uzyskaniu od Francyi wyjaśnień co do świeżego zbliżenia się jej do **Anglii i Włoch**. Ten zwrot w polityce francuskiej zaniepokoił podobno rząd carski, gdyż sprzeciwia się poniekąd interesom Rosyi na półwyspie Bałkańskim, względnie w Azyi wschodniej. Trójprzymierze — jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach — nie jest zagrożone, ale wymaga wzmocnienia. Rosya zaś zamierza podobno skorzystać z nowego kierunku polityki francuskiej w ten sposób, że na dowód „niezachwianej przyjaźni“ zażąda od Francyi nowej pożyczki w kwocie **500 milionów franków**, potrzebnej jej na wykończenie kolei syberyjskiej. — Termin przybycia hr. Lambsdorffa do Paryża nie jest jeszcze ustanowiony.

— **Burza na wschodzie.** Wszystko wskazuje, że sytuacya na dalekim wschodzie nie przestała być groźną. Chińczycy i Japończycy opuszczają gromadnie porty rosyjskie, co jest dowodem rosnących antagonizmów plemiennych. Zaprzeczona wiadomość, jakoby Rosya budowała fort w Yougampho, okazuje się zwykłym dyplomatycznym wybiegiem. Rosyanie czynią przygotowania do wyciągnięcia ciężkich dział na pobliską górę, aby zapanować nad drogą. Rosyjska flota składa się obecnie z 6 okrętów wojennych, 8 pierwszej klasy i 5 drugiej klasy krzyżowców, 7 łodzi działowych, 2 torpedowych statków i 24 łodzi torpedowych. Załoga liczy 13.220 marynarzy i 750 oficerów. W drodze na wschód są 2 statki wojenne, 3 krzyżowniki, 11 łodzi torpedowych ze 164 oficerami i 3284 marynarzami. Wiceadmirał Stark jest głównym dowódcą całej siły morskiej na dalekim wschodzie. W tych dniach wyruszy z Petersburga krążownik Almar, jako jacht mający służyć do podróży admirałowi-gubernatorowi Aleksiojewowi, w rzeczywistości jest to najpotężniejszy statek wojenny floty rosyjskiej.

— **Sytuacya w Maroko** jest bardzo krytyczna. Obie wrogie armie znajdują się w pobliskich okolicach miejscowości Taza. Bitwy rozstrzygającej należy się spodziewać w tych dniach. Wojsko pretendenta jest dobrze zaprowiantowane.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 października.

Wiec kobiet odbył się wczoraj przy licznym udziale uczestniczek w sali Filharmonii. Zagaiła wiec p. Gostyńska, referat o przemyśle krajowym wygłosił p. Olszewski, przemawiali nadto: panie Obtułowiczowa, Aleksandrowiczówna, Warchałowska i p. Plutyńska. Uchwalono rezolucyę p. Olszewskiego, domagającą się pracy nad rozbudzeniem w kraju akcyi w kierunku obrony miejscowej produkcyi. Kwestyę zaprowadzenia polskiej mody kobiecej polecono oddać pod rozwagę specyalnym towarzystwom.

Klerycy ruscy. Ponieważ senat uniwersytecki odmówił „satysfakcyi“, której miał śmiałość domagać się rektor ruskiego seminaryum, przeto ks. metropolita, jak donosi „Hałyczanin“, zarządził, żeby klerycy nie chodzili na uniwersytet, a od d. 24 bm. słuchali wykładów u siebie, w seminaryum.

Z teatru lwowskiego. Onegdaj wystawiono ze znacznem powodzeniem „Madame Sherry“, operetkę H. Zelixa. Operetką dyrygował prof. Franc. Słomkowski.

Sezon operowy rozpoczyna się 4 listopada „Walkiriami“ Wagnera. Opera będzie śpiewana w całości po polsku. Wystąpią w niej pp. Bandrowski, Zawiłowski, Gembarzewska i Łozińska.

W Gródku szerzy się epidemicznie a w sposób przerażający szkarlatyna.

O słowa cesarskie. Poseł Barwiński zażądał umieszczenia w „Gazecie Narodowej“ następującego sprostowania: „W numerze z d. 17 września umieszczono twierdzenie, jakoby nieprawdziwem było doniesienie, iż cesarz w rozmowie ze mną dnia 13 września b. r. o założeniu ruskiego gimnazyum w Stanisławowie odpowiedział, że „opinia w Sejmie, namiestnik, marszałek i Wiedeń są dla dla sprawy życzliwie usposobieni“. Otóż w interesie sprawy oświadczam i stwierdzam, że słowa naprowadzone a zaprzeczone przez redakcyę, istotnie zostały do mnie przez cesarza wypowiedziane.“

Redakcya „Gazety Narodowej“ nie wierząc w to, aby cesarz te słowa wypowiedział, odmówiła zamieszczenia sprostowania, wskutek czego poseł Barwiński zaskarżył redakcyę „Gazety Narodowej“ do sądu. Stronę skarżącą zastępował adwokat Fedek, redakcyę poseł Grek. Sędzia skazał redaktora odpowiedzialnego „Gazety Narodowej“, p. Platona Kosteckiego, na grzywnę 20 koron i zamieszczenie w najbliższym numerze sprostowania. „Gazeta Narodowa sprostowanie to wczoraj zamieściła.“

Sejm krajowy.

(Telegramy „N Reformy“ z 26 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacye: **Szwed** w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu; **Korol** w sprawie zabraniania przez zwierzchności gminne odbywania w budynkach gminnych zgromadzeń Towarzystwa „Proswita“. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej w sprawie zmiany statutu Banku krajowego.

Schaetzel wyraził zadowolenie, że Bank krajowy zamierza rozszerzyć swoje agendy na osoby prywatne, nie podziela jednak obaw posła Kolischera, że to unieruchomi kapitały Banku.

Kolischer jeszcze raz popiera swój wniosek, zgłoszony na sobotniem posiedzeniu. Zdaniem mowcy, Bankowi krajowemu nie wolno ogałacać się z gotówki i wiązać jej na 15—20 lat, nie zabezpieczając się równocześnie nowym typem obligacyi.

Abrahamowicz popiera rezolucyę posła Kolischera, upatruje w niej pewną przezorność na wypadek zmiany stosunków ekonomicznych.

Hupka (referent) zgodził się na rezolucyę p. Kolischera.

Sejm przyjął wszystkie wnioski komisyi oraz rezolucyę p. Kolischera.

Rutowski referował sprawozdanie komisyi agrarnej o swoim wniosku o wydaniu ustawy parcelacyjnej. Domaga się polecenia Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby unormowała z punktu widzenia interesu publicznego sprawę parcelacyi, określała warunki, pod jakiemi parcelacya ma być uznaną za odpowiadającą interesowi publicznemu, zapewniała uproszczoną procedurę oraz zapewniała jej ulgi należytościowe i stemplowe.

Oleśnicki podnosi, że każda ustawa socyalna powinna być dojrzałą, bo wyjątkowe ustawy nie wstrzymują naturalnego biegu rzeczy. Sprawa parcelacyi powinna być uregulowaną w drodze ustawodawczej. U nas zaprowadzono parcelacyę celem ratowania zadłużonych obszarów dworskich. Mowca obawia się, że cała akcya gotowa mieć liche następstwa z tego powodu, iż sprawozdanie żąda, aby przy każdej parcelacyi był zatrzymany obszar dworski. Mowca żąda, aby w ustawie było wyraźnie powiedziane, które instytucye mają prawo korzystania z dobrodziejstwa tej ustawy i wyraża życzenie, aby korzystanie z niej zostało zastrzeżone gminom, w których parcelacya ma się odbyć.

Mowca zgłosił wkońcu wniosek, aby nad sprawozdaniem komisyi przeszła Izba do porządku dziennego.

Hupka zwracał uwagę na to, iż obecnie szerzy się w zastraszający sposób spekulacya parcelacyjna. Mowca starał się przedstawić, że parcelacya jest daleko korzystniejszą dla własności drobnej, aniżeli dla średniej. Równocześnie z ustawą powinny być przedsięwzięte kroki, zapobiegające wogóle zbytniemu rozdrabnianiu własności ziemskiej.

Merunowicz wniósł dodatek do wniosku komisyi, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zająć się czynną opieką nad ruchem w zakresie zmian w stanie własności ziemskiej z planem należycie obmyślonym. W tym celu proponuje wnioskodawca odpowiednie reformy w istniejącej przy Wydziale krajowym komisyi krajowej dla spraw rolniczych i powołanie do życia powiatowych komisyj dla spraw rolniczych.

Schätzel i **Stojałowski** popierają ten wniosek.

Stapiński oświadczył, że głosować będzie za przedłożonym projektem.

Wnioski komisyi uchwalono, wniosek Oleśnickiego odrzucono.

Przy głosowaniu nad wnioskiem Merunowicza okazał się **brak kompletu**, wobec czego marszałek o godz. 2·min. 45 odroczył posiedzenie do godz. 8 wieczór.

O ruskie gimnazyum.

Lwów. Komisya szkolna obradowała dzisiaj nad wnioskiem subkomitetu, wybranego dla przedstawienia wniosku w sprawie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie. Komisya uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek, którego pierwsze dwa punkta są powtórzeniem znanej rezolucyi sejmowego Koła polskiego, trzeci punkt zawiera wezwanie Rady szkolnej, aby zbadała, czy nie byłoby wskazanem zakładać gimnazya utrakwistyczne i w razie uznania potrzeby i użyteczności takich gimnazyów, przedstawiła Sejmowi wniosek ich zakładania. Czwarty punkt wniosku wzywa Radę szkolną, aby zwracała pilną uwagę na naukę języka ruskiego w gimnazyach, jako przedmiotu względnie obowiązującego, i dołożyła starań, aby naukę tego przedmiotu w szkołach średnich upowszechnić. Sprawozdawcą komisyi jest pos. Tadeusz Cieński.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 października.

Paryż. Umarł tu redaktor dziennika „Soleil“, dr Bergrün, urodzony w Krakowie, gdzie na wszechnicy Jagiellońskiej otrzymał stopień doktorski.

Belgrad. Skupczyna przyjęła traktat handlowy z Turcyą, poczem się odroczyła do 3 grudnia.

Wiec urzędników pocztowych.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się przy bardzo licznym udziale powszechny wiec urzędników pocztowych, w którym brali udział także delegaci innych większych miast austryackich, mimo iż równocześnie w 26 miastach odbywały się podobne wiece urzędników poczty. Uchwalono szereg rezolucyj o polepszenie stosunków urzędników poczty. W zgromadzeniu wzięli udział także posłowie Lueger, Weisskirchner i Schalk.

Gabinet Tiszy.

Budapeszt. Węgierskie „Biuro korespondencyjne“ donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dzisiaj o godzinie 9 przed południem hr. Stefana Tiszę na posłuchaniu i powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z **Wiednia**:

Hr. **Tisza** przybył tu wczoraj rano i po odbyciu krótkiej narady w pałacu węgierskiego ministerstwa z hr. Khuenem i Lukacsem, był o godzinie 10 rano u cesarza na jednogodzinnej prywatnej audyencyi, na której jednak jeszcze decyzya nie zapadła. Następnie konferował Tisza ponownie z hr. Khuenem i Lukacsem. O godz. 2 po południu byli Khuen, Lukacs i Tisza na wspólnej audyencyi u cesarza, która trwała trzy godziny. I na tem posłuchaniu jeszcze nie zapadła decyzya. — Wszyscy trzej będą jeszcze dziś u cesarza na audyencyi.

Wiedeń. Prezydent gabinetu dr Koerber miał dziś rano o godzinie 9 dłuższą konferencyę z hr. Tiszą. Następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie konferował z hr. **Gołuchowskim**. O godzinie 1 przybył tam także hr. Tisza i wziął udział w dalszych naradach.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia:

Hr. Stefan Tisza po dzisiejszej audyencyi u cesarza, na której otrzymał misyę utworzenia gabinetu, dał następujące oświadczenie:

Otrzymałem od J. król. Mości misyę utworzenia gabinetu wśród takich okoliczności, które nakładają na mnie obowiązek objęcia tego ciężkiego zadania, aby korona i kraj w tym smutnym stanie naszych spraw publicznych **nie pozostawały bez odpowiedzialnego rządu**. Program, jaki rząd będzie mógł przedłożyć w przedmiocie stojących na porządku dziennym kwestyj wojskowych, wymaga tylko małych, stosunkowo nieznacznych zmian w dotychczasowych jednomyślnych uchwałach komitetu dziewięciu. Dotyczące zmiany i wnioski moje jak najrychlej przedłożę komitetowi dziewięciu. Równocześnie poproszę, aby te modyfikacye zostały równocześnie z pierwotnym tekstem, uchwalonym w komitecie dziewiątki, przedłożone konferencyi stronnictwa liberalnego. W ten bowiem sposób każdy będzie mógł sobie wyrobić jasny pogląd na ważność owych modyfikacyj, które są potrzebne, aby z łona partyi liberalnej można utworzyć rząd i przez to wybawić kraj od niebezpieczeństwa **anarchii i konfliktu** z koroną. Spodziewamy się, ze przedłożony program uspokoi kraj, a także i opozycyę skłoni do zawotowania podwyższonego kontyngentu rekruta i prowizoryum budżetowego. W pierwszym rzędzie będę się starał cel ten osiągnąć w drodze pokojowej i tylko gdyby zachowanie się opozycyi czyniło walkę nieuniknioną, podejmę ją z bronią konstytucyjną w ręku, którą można dogodzić z duchem parlamentaryzmu.

Wiedeń. Hr. Khuen, dr Lukacs i hr. Tisza odjechali dziś o godzinie 3 do Budapesztu, gdzie wezmą udział w posiedzeniu klubu liberalnego, zwołanem na dziś wieczór.

Budapeszt. Członkowie stronnictwa Szederkeniego wręczyli dziś prezydentowi Izby poselskiej, hr. Apponyemu, opatrzoną kilkudziesięciu podpisami prośbę o zwołanie posiedzenia Izby na **czwartek**. — Hr. Apponyi odesłał petentów do wiceprezydenta Taliana, który przyrzekł, że uczyni zadość ich żądaniu.

Za marsz w Bileku.

Wiedeń. „Sonn- u. Montags-Ztg“ dowiaduje się, że pułkownik **Grünzweig**, który zarządził sławny marsz z Bileku w Hercogowinie, skazany został przez sąd wojenny na 2 lata więzienia.

Zjazd Wilhelma II z carem.

Berlin. Jak słychać, car Mikołaj zjedzie się w powrocie do Rosyi z cesarzem **Wilhelmem** w **Wiesbaden** dnia 4 listopada.

Petersburg. „Piet. Wied.“ i „Birż. Wied.“ witają z wielkiem zadowoleniem zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem w Wiesbadenie. Zdarzenie to powinno napawać radością wszystkich Rosyan, szczególnie wobec podniesionych głosów wojennych na dalekim Wschodzie. Zjazd ten według tych pism należy uważać za kolektywną odpowiedź Europy na wojenne głosy na wschodzie. Znaczenie tego zjazdu dla pokoju ilustruje okoliczność, że namiestnik Azyi wschodniej Aleksiejew w pierwszych dniach listopada przyjeżdża do Petersburga.

Demonstracye republikańskie.

Barcelona. Wczoraj przyszło tu do demonstracyj republikańskich. Policya wydobyła broń. Manifestanci obrzucili policyę kamieniami. — Wiele osób aresztowano.

Reformy tureckie.

Konstantynopol. Jak donoszą z Ueskueb, władze tureckie uwolniły ze służby 6 batalionów t. zw. Ilave.

Co się tyczy uchwał wczorajszej nadzwyczajnej Rady gabinetowej, nic dotychczas pewnego nie wiadomo. Od czasu wręczenia noty austro-węgiersko-rosyjskiej nie nastąpiła żadna wymiana zdań pomiędzy Portą a ambasadami austro-węgierską i rosyjską. Porta poleciła telegraficznie swoim ambasadom za granicą, aby zasięgnęły informacyi co do stanowiska i usposobienia innych mocarstw i czeka najpierw na odpowiedzi swoich ambasadorów co do ewentualnego poparcia Rosyi i Austro-Węgier przez inne mocarstwa. — Po nadejściu odpowiedzi przez ambasadorów da Turcya odpowiedź. O ile dotychczas słychać, Porta stanowczo sprzeciwia się pierwszym trzem punktom programu reform, dotyczącym przydzielenia agentów konsularnych generalnemu inspektorowi Hilmi-Baszy, oraz reorganizacyi żandarmeryi i policyi przez zagranicznych oficerów.

Sprawa mandżurska.

Tokio. Wczorajsza konferencya japońskich ministrów i mężów stanu trwała 8 godzin. — Przedmiotem obrad był wniosek kompromisowy margrabiego Ito, domagający się, aby Japonia nie żądała bezwarunkowego opróżnienia Mandżuryi przez wojska rosyjskie. Japonia trwa nadal przy pierwotnie postawionych warunkach.

Katastrofa.

Nowy Jork. Podczas robót przy budowie kolei podziemnej zasypały odłamy skał 14 robotników, przeważnie Włochów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 729·50. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 525·50. Akcye Länderbanku 416·—. Akcye Bankvereinu 482·25. Akcye Bodencredit 939·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 656·25. Akcye kolei południowej 78·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei Północnej 5480. Akcye kolei Czerniowieckiej 577.50. Akcye Alpiny 382·—. Akcye Rima Muranyi 467·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1796·—. Akcye fabryki broni 366·—. Akcye tureckie tytoniowe 556·50. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1092. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·25. Renta majowa 100·30. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 97·65. 5½ Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 4½ Bank krajowy 102·47. 4% Listy Banku hipotecznego 98·60. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·45. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·40. 4% Pożyczka m. Lwowa 96·25. Losy tureckie 137·—. Marki 117·35. Ruble 253·—.

Cukier 19·65 ustalony. Spirytus 48·20 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po ożywionem wachaniu się na wiadomość o poruczeniu Tiszy misyi utworzenie gabinetu rezerwowane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

26 października 1903 z godziną 1 w południe

	Korony. płacą	Korony. żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 —	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4% „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoch.	98 25	— —
4% „ „ „ „ 41 letnie	98 25	— —
4 „ „ „ 56 letnie	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% „ „	101 50	102 50
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 75	99 75

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.

Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi oraz Skład wyrobów tapicerskich

Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie

ulica Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej). 2437 4 20

Ceny konkurencyjne.

Warunki kupna przystępne.

Dla Polaków.

W CIESZYNIE na ŚLĄSKU jest wielka kamienica z hotelem, restauracyą i t. d. **do sprzedania.** Położenie idealne, przy dworcu. Cena 145·000 koron. Potrzebna suma tylko 20—30·000 K. Reszta może pozostać na hipotece.

Zgłoszenia pod **2674** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2674

Pierwszorzędny zakład ubezpieczeń poszukuje do zarządu w Warszawie **dyrektora.** Podający się o tę posadę musi być Polakiem, znającym tego rodzaju zakres czynności. Pierwszeństwo mają panowie, którzy pracowali lub pracują na odpowiednich stanowiskach.

Dalej są do obsadzenia trzy posady **inspektorów** (akwizytorów) za miesięczną stałą pensyą od 100 do 200 rubli i innemi dochodami.

Reflektuje się tylko na inteligentnych panów, pierwszorzędnej siły.

Posady są do objęcia od **1 grudnia b. r.**

Zgłoszenia z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności przesyłać: o posadę dyrektora pod **„Posada dyretora 5000"**, zaś o posadę inspektora **„Posada inspektora 2400"** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2691 1 3

Wiktor Zakrzewski

zegarmistrz. Kraków, Karmelicka 14.

Poleca zegarki z pierwszorzędnych fabryk genewskich. — Zegary pendułowe i budziki. — W pracowni wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy pod gwarancyą. — Ceny konkurencyjne. 2680 18 0

Bibułki, liście do wieńców, palmy i trawy zasuszone,

oraz wszelkie przybory do KWIATÓW poleca

H. KRETSCHMER

RYNEK, L. 10.

2612 6 12

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI

ELEKTROMECHANIK

Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra

urządza dzwonki elektryczne.

Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.

Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem.

2349 10 0

Ważne dla każdej Rodziny!!!

Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie, niech pije

KAWĘ Krakowską „SERENITAS",

która powszechnie uznana jest i polecana przez lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza, ½ **kilo od 30 centów**, jakoteż

KRAJOWĄ KAWĘ SŁODOWĄ

systemu ks. Kneippa, własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu, przewyższającą swą dobrocią i taniością wszystkie podobne wyroby zagraniczne, ½ **kilo tylko 20 centów.** — Również polecam

Pierwszą największą Palarnię kawy

zwykłej arabskiej we wszystkich gatunkach, jak **Santos, Jawę, Ceylon, Perłową, Mocca** i t. d., począwszy od **60 centów za ½ kilo**. Dziennie cztery razy świeżo palona w piecach najnowszej konstrukcyi.

Dziękując P. T. Publiczności za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, poleca się i nadal łaskawej pamięci. 2647 3 5

Fabryka Kawy Krakowskiej

„SERENITAS"

Teofila Sypniewskiego

Kraków. Szewska 22.

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 24 0

W Andrychowie

jest do sprzedania obszerny

Dom piętrowy murowany z ogrodem

w rynku. Cena 6000 złr. — Zgłoszenia przyjmuje pod **2640** Administracya „N. Reformy". 2640 3 4

Zawiadomienie.

Salonik dla pań. | **Skład perfumeryj.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż znany od szeregu lat

ZAKŁAD FRYZYERSKI

pod firmą

Józef Nowak, dawniej M. Doening,

Rynek gł. l. 17,

odtąd będę prowadził wyłącznie pod moją firmą 2623 3 3

JÓZEF NOWAK

w Rynku gł. l. 17.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się i nadal.

Z głębokim szacunkiem

Józef Nowak, Rynek l. 17.

Rutynowany buchalter, Poznańczyk, korespondent polski i niemiecki, pełniący zarazem obowiązki kasyera, pracujący obecnie samodzielnie w jednej z większych instytucyj fabrycznych w Galicyi, szuka posady zaraz lub od 1 stycznia 1904 roku. Zgłoszenia pod **2675** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2675 2 3

Józefa Ekerowa

udziela 2592 3 0

lekcyj tańców

przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co posiadają jaki interes i chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

do 30 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 2591 5 5

Agentów

do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencyi, w języku polskim i niemieckim poszukujemy za

prowizyą najwyższą i nagrodami.

Zgłoszenia z podaniem obecnej czynności prosimy adresować **Z. W. R. 23** poste restante **Koeln** (w Niemczech). 2402 14 20

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 2322 17 0

PATENTY

wyjednywa inżynier 2427 83 0

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na 5½% rocznie na **skrypt dłużny. Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych**, dowolnych **ratach. Pożyczki hipoteczne** konwersye na I. i II. miejsce na 3¾%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie **das Commercielle Credit-Bureau, Handelsger. protoc. Firma, Budapest VIII., Röck Szilárdgasse Nr. 17.** 2627 3 12

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 403 19 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 16 listopada 1903 roku i dni następnych.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1902 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 31 grudnia 1902** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 16 listopada 1903 roku i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 2596 1 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, to jest **do 14 listopada 1903 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Szkoła Tańców

K. WITKAY i SYNA

w Krakowie, Rynek gł. L. 24, vis-à-vis odwachu.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. interesowanych, że Wykłady Nauki Tańca podobnie jak dawniej, rozpoczynamy z dniem 1-go i 15 go każdego miesiąca, cały zaś kurs trwa do maja. Oprócz kursu wstępnego, estetyki salonowej i zwykłych tańców salonowych, wyuczamy na żądanie także tańców scenicznych, solowych i nowszych salonowych jakoto: Pas des Patineurs, Warszawianka, Pas de quarte, Boston, Węgierka, Chaconne, Krakowiak, Oberek, Imperyał, Gawot, Menuet, Walc menuetowy, Mignon, Cachucha, Pas d' Espagne, Arcadien, Pompadour, Wachington-Post, Czardasz, Bolero, Kozak lub Kołomyjka, Solo-Mazur, Tarantella, Solo-węgierskie, Galop z figurami, Walc z figurami, Malettot, Solo szkockie, Faudango, Kor węgierski.

Wykłady tańca oraz metoda, zastosowane są do najnowszych wynalazków na polu estetyczno-choreograficznym.

Dla PP. Studentów cena zniżona. — Wpisy przyjmujemy każdego czasu.

Z poważaniem

2386 9 15 *K. Witkay i Syn.*

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 2602 21 0

Niezbędny dla każdego do codziennego mycia.

Miękczy wodę, gładzi czerwone i popękane ręce.

BORASON

usuwa pryszcze i liszaje.

SKŁAD GŁÓWNY:

Laboratoryum „Aeskulap"

Lwów, Pasaż Hausmanna. 2663 2 0

Borason 60 hal., Mydło borasonowe 70 hal.

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka dyskretna za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 2123 5 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 2142 7 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

W WIELKIM WYBORZE są zawsze na składzie Ornaty, Kapy, Stuły, Bursy, Tuwalnie i t. p. szaty liturgiczne

w Pracowni robót kościelnych

MARYI KORBEL W KRAKOWIE,

Plac Marycki l. 9, II. piętro. 2687 1 10

Na zamówienia wykonuje się sztandary i chorągwie gładkie i haftowane.

UBRANKA WEŁNIANE dla dzieci,
KAFTANIKI TRYKOT. męskie i damskie,
SZALE sznelowe, **RĘKAWICZKI, KAMASZE, POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** wełniane. **KALOSZE** rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych

2615 3 0

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska l. 17.

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie z dniem **1 listopada** dyplomowana krawczyni warszawska. **Ulica Stachowskiego 5,** II p. na lewo. 2660 2 6

Kto chce zdać egzamin **z rach. kupieckiej,** raczy się zgłosić: **Kalwaryjska 47, I. piętro, Podgórze.** 2523 9 10

„BEZBARWNY"

puder na włosy

odtłuszcza, nadaje połysk, konserwuje kolor.

WISKIDA R., Kraków,

Plac Maryacki. 2672 2 30

Lampki na Groby

cmentarne

nabywać można u 2583 4 6

Jana Erkera

Kraków, Szewska 3.

Przyjmuje też do nalewania.

Ferdinand Bouffard

Bordeaux.

Właściciel winnic St. Emilion

5 pierwszych krzewów.

Potrzeba agentów dla handlu hurtownego. 2474 3 3

Po ukończonej nauce modniarstwa w Wiedniu — świeżo otwarty

Salon Mód

„Heleny"

2658 poleca P. T. Paniom 2 3

kapelusze rozmaitych fasonów, dziecięce, żałobne gotowe i na zamówienie. Przyjmuje się kapelusze do ubierania i przerabiania.

Ceny niskie.

Ulica Grodzka Nr 39, piętro I. przy **Magazynie sukien damskich p. Antoniny Niżyńskiej.**

Cukiernia

pierwszorzędna, świetnie się rentująca

do sprzedania.

Zgłoszenia pod **2636** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2636 3 6

Słynne w świecie jabłka zimowe

wysyłam natychmiast 5-klg. koszyk pięknych, smacznych jabłek zimowych opłatnie za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 30 K loco stacya kolej. Zaleszczyki. — **Smalcu gęsiego** nietopionego 5-klg. koszyk 14 K, **gęsiny** lub **wołowiny** 8 K. **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 2639 4 4

Skład herbaty karawanowej

RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od **50** h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skorczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 2578 2 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

WOLNOMULARZE

czyli tajemnice lóż masońskich

powieść 2508 7 10

wychodzi w zeszytach po 10 ct. = 20 h.

Do nabycia w Krakowie: w agencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej** Pl. Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej, jakoteż w księgarniach, u kolporterów i t. d. Zeszyt pierwszy przesyła na prowincyę **bezpłatnie.**

R. LANDAU,

we Lwowie, Czarnieckiego 5.

W języku polskim i niemieckim

w 2 miesiącach pod gwarancyą przygotowuję do

egzaminu z rachunkowości

państwowej, kupieckiej, ogólnej (pojedynczej i podwój. buchalteryi). Udzielam również nauki języka niemieckiego, korespondencyi handl., kaligrafii, **stenografii i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w biurze wzorowem dla ćwiczeń** pod kierunkiem egzaminowanego rut. rachmistrza.

Kraków, 2490 3 0

ul. Dietlowska 68, II piętro.

Dla Pań nauka oddzielnie.

J. IHNATOWICZ

POLECA 2543 3 5

	kor.
Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **Kadzidła sosnowego.** Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie zalecane przez pp. lekarzy do oddychania, osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon K. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 14 K.	
Kadzidło kościelne najprzedniejsze w paczkach po	1·—
Kadzidło królewskie składające się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających przyjemną woń, pakieciki po 8 i 16 hal., pudełko 50 hal. i	1·—
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny zapach, flakonik	—·50
Kadzidło antymiazmatyczne jest niezrównanym środkiem do odświeżania powietrza w mieszkaniach i zapobiega rozwijaniu się chorób zakaźnych, flakon po 50 h. i	1·—
Kadzidło w papierkach przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, pakiecik zawierający tuzin	—·24
Kadzidło indyjskie w tasiemkach wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	1·—
Kadzidło salonowe używa się zapomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 60 h. i	1·20
Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, paczki po 4, 8, 10 i 20 h., pudełko po 30, 50, 60 h. i . .	1·—
Trociczki desinfekcyjne radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i w korytarzach, pudełko	—·20

W Krakowie. Sukiennice L. 20; we Lwowie w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej L. 25 i ul. Halickiej L. 11; w Przemyślu, ul. Franciszkańska 23.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.